

1960/61  
Współczesną sztukę polską można zobaczyć w wielu teatrach, nawet oddalonych od wielkich szlaków kulturalnych („Ocalenie“ w Zielonej Górze, „Człowiek, który umarł młodo“ w Olsztynie). Byle nie w Warszawie. W Krakowie zaś jedna premiera goni drugą. Ledwo w Starym wyszedł „Indyk“ Mrożka, a już w Nowej Hucie premiera „Bar wszystkich świętych“ Broszkiewicza.

Są to dzieje dwojga młodych, którzy dostają się w krąg ludzi przegranych, zmęczonych i zgorzkniałych; udaje im się wprawdzie uchronić siebie i wzajemną wierność, ale kosztem ustępstw ze swych wzniosłych wyobrażeń o życiu. W „Barze wszystkich świętych“ poznamy Broszkiewicza z innej strony: mówi on bez gniewu i goryczy, ale za to z łagodną ironią i pogodnym pesymizmem.

Broszkiewicz występuje w spektaklu nie tylko jako autor, ale i jako kompozytor muzyki, która znakomicie podkreśla nastrój i kojarzy z sobą sytuacje. W spektaklu, wyreżyserowanym przez Krystynę Skuszanek wyróżnia się para „świętych“ — Jan Guentner w roli Pawła i Bronisława Gerson-Dobrowolska jako Maria Magdalena.